

## JAN STEFAN WYDŹGA — DOSTOJNIK KOŚCIELNY i PREZES ZIEM PRUSKICH

Jan Stefan Wydźga był Biskupem Warmińskim przez 20 lat (1659–1679). W ostatnich latach swych rządów na Warmii przyszło mu także pełnić ważne urzędy w Rzeczypospolitej: od 1676 r. podkanclerzego i w latach 1677–1679 kanclerza wielkiego koronnego. Zauważmy, że tak wysokie urzędy państwowe nie mogły być obsadzone przez osoby czerpiące zyski z dochodowych biskupstw, do jakich należało niewątpliwie warmińskie. Dla J.S. Wydźgi król Jan III Sobieski zrobił jednak wyjątek. Dlaczego? Być może w zamian za to oczekiwał wpływu biskupa na Prusy Królewskie, by realizowały politykę króla? Być może najpierw Jan Wydźga był rzecznikiem królewskiej polityki na ziemiach pruskich, a dopiero potem, niejako w podzięce, został obdarowany kanclerstwem? Jeżeli rzeczywiście był stronnikiem królewskim, to czy realizował politykę Sobieskiego w Prusach?

Takie właśnie pytania postawiłam sobie przed przystąpieniem do zbierania materiałów o Biskupie Warmińskim. Tym samym zostały narzucone ramy chronologiczne. Musiały się one pokrywać z jednoczesnym panowaniem Jana III i rządami biskupa na Warmii. Kiedy Sobieski wstępował na tron w czerwcu 1674 roku Wydźga był już od 15 lat Biskupem Warmińskim. Kiedy zaś w październiku 1679 r. Wydźga opuszczał Warmię przenosząc się na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, Jan III miał jeszcze przed sobą 17 lat rządów. Inne zagadnienie, które będzie przedmiotem tego artykułu dotyczy zarządu diecezją warmińską. Czy rzeczywiście biskup Wydźga był dobrym administratorem i zarządcą diecezji? Czy też może traktował ją jako swoiste, niebagatelne przecież źródło dochodów?

Jan Stefan Wydźga (ok. 1610–1685) — Biskup Warmiński, Arcybiskup Gnieźnieński i Prymas Rzeczypospolitej — jest postacią niezwykle ciekawą, choć przez historyków mało zbadaną. Jako podkanclerzy, a następnie kanclerz wielki koronny, spełniał w kraju ważną rolę. O jego postawie politycznej, a także wiernej służbie u boku Jana III Sobieskiego pisałam już w innym miejscu<sup>1</sup>. Niniejszy artykuł zaprezentuje więc osobę Wydźgi jako biskupa, zarządcę diecezji warmińskiej oraz prezesa Ziem Pruskich.

Kopalinię wiedzy na temat J.S. Wydźgi znajdziemy w pozostawionych przez niego listach pisanych głównie do kanoników warmińskich, w tym największej do

---

<sup>1</sup> I. Lewandowska, Biskup Warmiński Jan Stefan Wydźga jako mąż stanu i kanclerz Rzeczypospolitej, *Rocznik Elbląski* 16:1999, s. 29–46.

jego przyjaciela i wiernego sługi — Jana Zachariasza Szolca. Większość zachowanej korespondencji znajduje się w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie. Stamtąd też pochodzą cytowane przeze mnie źródła. Korespondencja biskupa wprowadza nas w świat bardzo osobistych odczuć i pragnień. Wydźga z pewnością nie przypuszczał, że jego listy będą kiedyś stanowiły podstawę badań naukowych, a także, że na temat jego życia politycznego i osobistego będą pisane prace. Stąd też możemy uznać jego listy za jak najbardziej wiarygodne źródło wiedzy.

Działalność biskupa na Warmii najdokładniej przedstawił Stanisław Achremczyk w kilku artykułach dotyczących mecenatu kulturalnego i roli Wydźgi jako prezesa Ziem Pruskich oraz w pracy *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii w latach 1660–1703*<sup>3</sup>. Poza Achremczykiem biskupem Wydźgą zajmował się także ks. Alojzy Szorc w artykule o relacjach biskupów warmińskich o stanie diecezji, a także w pracy *Dominium warmińskie 1243–1772*<sup>4</sup> oraz ks. Andrzej Kopiczko w książce *Ustrój i organizacja diecezji warmińskiej w latach 1525–1772*<sup>4</sup>. Wiadomości na temat biskupa przedstawione w wyżej wymienionych pracach, mimo że są oparte nie tylko na jego korespondencji, ale także na innych źródłach, są jednak wplecione w całą masę różnych ważnych i szczegółowych informacji na temat Prus Królewskich i diecezji warmińskiej. Działalność Wydźgi jest więc przedstawiona na równi z działalnością innych biskupów, co nie daje jasnego obrazu jego postaci.

Biskup Warmiński sprawował w diecezji nadzór nad wszystkimi instytucjami kościelnymi, tj. kapitułą, kolegiatą, seminarium, kolegiami jezuitkami, parafiami, a także bractwami, szkołami i szpitalami. Był także zwierzchnikiem terytorialnym swych ziem i dlatego musiał troszczyć się o własne majątki i poddanych. Biskup skupiał więc w swym ręku władzę świecką i duchowną co dawało mu bezwzględna przewagę nad poddanymi. Biskupstwo warmińskie zapewniało Wydźdze również inne bardzo cenne zaszczyty. Do takich należał na pewno tytuł książęcy. Podstaw prawnych używania tego tytułu doszukiwano się w tzw. „złotej bulli” Karola IV z 1357 roku, w której cesarz nazywa biskupa warmińskiego *Princeps et devotus noster dilectus*<sup>5</sup>. Dotychczasowi biskupi niezbyt przywiązywali do tego wagi, dopiero J.S. Wydźga poprosił kapitułę o sporządzenie kopii „złotej bulli”, przechowywanej do tej pory w archiwum.

Jako Biskup Warmiński Jan Stefan Wydźga pełnił też zaszczytną funkcję prezesa Ziem Pruskich. Z tej racji do jego obowiązków należało: rozsyłanie ekspedycji sejmikowej po powiatach i województwach pruskich, po otrzymaniu jej z kancelarii koronnej; ustalanie terminu obrad dla sejmików generalnych; przewodniczenie obradom senatu pruskiego i sejmikowi generalnemu, a także pruskiej reprezentacji sejmowej. Stanisław Achremczyk charakteryzując działalność Wy-

<sup>3</sup> S. Achremczyk, Uwagi o mecenacie kulturalnym biskupów warmińskich w XVII i XVIII wieku, *KMW* 1(1987), s. 3–32; Tenże, Biskup warmiński Jan Stefan Wydźga jako prezes ziem pruskich, *KMW* 3-4(1988), s. 275–288; Tenże, *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii w latach 1660–1703*, Olsztyn 1991.

<sup>4</sup> A. Szorc, Relacje biskupów warmińskich XVII i XVIII wieku do Rzymu o stanie diecezji, *SW* 5:1968, s. 201–240; Tenże, *Dominium Warmińskie 1243–1772*. Przywilej i prawo chełmińskie na tle ustroju Warmii, Olsztyn 1990.

<sup>4</sup> A. Kopiczko, *Ustrój i organizacja diecezji warmińskiej w latach 1525–1772*, Olsztyn 1993.

<sup>5</sup> Tamże, s. 41.

dźgi jako prezesa Ziem Pruskich<sup>6</sup> przedstawił w jaki sposób zmieniała się jego pozycja w czasie bezkrólewia, a także jaką miał rolę w zawiadamianiu szlachty o terminach sejmiku. Prusy Królewskie szczyły się pewnymi odrębnościami, co uwidaczniało się m.in. w tym, że podczas bezkrólewia prezes miał nadzwyczajne pełnomocnictwa i mógł ustalać inne daty sejmiku generalnego, niż wyznaczone przez kancelarię koronną dla całej Rzeczypospolitej.

Tak było np. latem 1674 r., kiedy to Wydźga pod naciskiem wojewody pomorskiego Jana Ignacego Bąkowskiego, choć niechętnie, przesunął termin generalu. Pisał w czerwcu do kanonika Szolca: *Bardzo się zmordował rozsyłając drugie znowu listy na sejmik, bo zaś się jem zabarczyło w głowie nie 28 presentis, a 3 lipca sejmikować*. Jednak Wydźga nie przybył na wyznaczony sejmik i już 6 lipca pytał przyjaciela *ale nie wiem gdzie jest i czy doszedł do skutku tamten sejmik, każdy go chce inaczej, jeden prosi o taki czas, drugi o owaki, trudno dogodzić. Już by się miało skończyć to moje prymastwo, kiedy nam dał Pan Bóg Króla dobrego*. Ponieważ termin 3 lipca nie wszystkim odpowiadał *Król JMści złożył sejmik Ziemiom Pruskim na 20 sierpnia*. Wydźga wyznaczył wtedy kanonika Jana Działyńskiego na posła królewskiego argumentując, iż to honor i zasługa pełnić taką funkcję. General ten także się nie odbył, gdyż nie zdążono przeprowadzić sejmików wojewódzkich. Biskup żalił się 24 VIII Zachariaszowi Szolcowi, że są tacy ludzie, którzy winę potrafią rzucić tylko na innych. Obwiniano bowiem Wydźgę, że nie wysłał na czas uniwersalów królewskich, a ten tłumaczył się: *Ja zaśię mam ichże samych na świadków, żem wcześniej uwiadomił wszystkich*<sup>7</sup>. Zdarzało się, że o terminie generalu dowiadywał się w ostatniej chwili, a to dlatego, że kancelaria koronna wyręczała go w rozsyłaniu ekspedycji sejmikowych po prowincji. Biskup nie martwił się tym zbyt, gdyż sam miał dzięki temu mniej obowiązków. Za rządów Jana III Sobieskiego, zostawszy sam podkanclerzym, a potem i kanclerzem, dbał osobiście o to, by uniwersały sejmikowe rozsyłano na czas.

Innym problemem jakim zajmuje się S. Achremczyk, jest uczestnictwo Wydźgi na sejmikach generalnych. Ustalił, że biskup był obecny na ośmiu sejmikach na 54 zwołanych w czasie jego prezesowania. Zatem przewodniczył obradom tylko 7% sejmików. Autor tłumaczy to jego chorobami, niechęcią do wyruszania w podróż, a także tym, że zbyt późno dostał wiadomość o terminie zjazdu. Podobny stosunek miał Wydźga do uczestnictwa w sejmikach warmińskich<sup>8</sup>. Biskup zwoływał je tylko wtedy, gdy otrzymał takie zarządzenie z kancelarii królewskiej. Sam jednak nie lubił na nie jeździć, ani też przewodniczyć generalom. W latach 1674–1679 raz tylko (30 IV 1676) obiecywał, że przyjedzie na sejmik pruski. Dziękował, że zapraszają go na sejmik i chcą uczynić *patronem, protektorem, vicirexem, monarchą i gospodarzem*. Uważał też, że może mu się pobyt w Malborku na sejmiku na coś przydać, tzn. że nie będzie to stracony czas. Wspominał, jak był biskupem luckim i niewiele wiedział o sejmikach, choć bywał na wielu. Spotykał się na nich z biskupem chełmińskim... *nie będę takim jak ów (znaliśmy go wszyscy) co miał*

<sup>6</sup> S. Achremczyk, Biskup warmiński, jw., s. 275-288.

<sup>7</sup> AAWO, Aa 3., k. 18, 23 J.S. Wydźga do J.Z. Szolca, Heilsberg (dalej H.) 26 VI 1674, 6 VI 1674; Aa 1., k. 220, 226, ten do tegoż. H. 14 VIII 1674, 24 VIII 1674.

<sup>8</sup> S. Achremczyk, Życie polityczne, jw., s. 143, 180.



*gust dysputować, swarzyć, zamawiać się z ludźmi, a umyślnie bywał dla tego na zjazdach, by się z kimś pokąsać*<sup>9</sup>. Achremczyk charakteryzuje również poglądy biskupa na przebieg obrad sejmikowych. Jako prezes Wydźga prowadził obrady sprawnie, pozwalał na długie dyskusje, pilnując jednak, by nie przerodziły się one w kłótnie.

Jako prezes stanów pruskich Wydźga reprezentował ich interesy zarówno na dworze królewskim, jak i w senacie koronnym. Podczas obrad sejmu przewodniczył pruskiej reprezentacji sejmowej, a także zwoływał tzw. konsylia pruskie z udziałem senatorów, posłów i rezydentów miast dla uzgodnienia stanowiska Prus Królewskich wobec problemów poruszanych na sejmie. Ustalano wspólne stanowisko wobec spraw podatkowych, wyznaniowych, monetarnych, umawiano się jak bronić indygenatu pruskiego. Biskup Warmiński przewodniczył też posłom pruskim w czasie ich audiencji u króla. Jednak zdaniem Achremczyka Wydźga nie był skory do zwoływania konsyliów pruskich ani też wyjednywania u monarchy audiencji.

S. Achremczyk w swoich pracach stara się wielokrotnie wykazać, że J.S. Wydźga był rzecznikiem polityki Jana III Sobieskiego w Prusach Królewskich. Pisze więc, że w prowincji pruskiej nie miano wątpliwości, że był on stronnikiem najpierw Jana Kazimierza, a później Jana III Sobieskiego. Zostając prezesem Ziem Pruskich miał realizować politykę królewską. Aby to osiągnąć musiał zdobyć sobie wpływy w prowincji, uznanie szlachty i mieszczan. Przyszło mu to stosunkowo łatwo, bowiem jako znakomity mówca potrafił zjednywać sobie przyjaciół, a co ważniejsze, przekonywać o słuszności głoszonych przez siebie racji<sup>10</sup>.

Rozważając dalej na temat wysyłania ekspedycji sejmikowej bezpośrednio z kancelarii królewskiej na prowincję pruską z pominięciem prezesa Ziem Pruskich, S. Achremczyk pisze: *Za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego sytuacja powtórzyła się... Wtedy Wydźga po raz pierwszy poskarżył się stanom pruskim o naruszanie przez kancelarię koronną swoich kompetencji jako prezesa. Należy zwrócić uwagę, że krytykował działalność urzędników koronnych wówczas, gdy znalazł się wśród przeciwników Michała Korybuta. Zupełnie odwrotnie postępował za czasów Jana Kazimierza, kiedy był stronnikiem królewskim*<sup>11</sup>, a także za rządów Jana III, kiedy sam zarządzał kancelarią królewską.

Dalej autor dowodzi, że nie do przyjęcia dla biskupa były próby zorganizowania sejmików bez zgody króla. Zgadzał się na limitę sejmików pod warunkiem jednak, iż sam król wyrazi na to zgodę. Gdy wiosną 1676 r. część szlachty wraz z J.I. Bąkowskim nosiła się z zamiarem zwołania sejmiku bez wiedzy króla, Wydźga zdecydowanie sprzeciwił się tym poczynaniom. Oburzony na Bąkowskiego pisał do Szolca: *Kładzie na mnie imć, abym złożył general, to by się to od mnie zaczynać miało wyjmować Panu z ręki iura majestatis, alias przeciwko ukontentowaniu pańskiemu a udawalibyśmy, że tak kazala urgens necessitas... I teraz ci pozwalają sobie czasem powiaty, że limitują sejmiki i znowu je sobie reasumują, ale i to nieprawnie, acz ci jeszcze limitować jak tak, ale nowy sobie*

<sup>9</sup> AAWO, Aa 3, k. 391, J.S. Wydźga do Kapituły, H. 20 XI 1678; Aa 3, k. 395, 398, 399, J.S. Wydźga do J.Z. Szolca, H. 22 XI 1678, 24 XI 1678, 27 XI 1678.

<sup>10</sup> S. Achremczyk, Biskup warmiński, jw., s. 278.

<sup>11</sup> Tamże, s. 280.

*składać to insza rzecz jest, trzeba na to osobliwej reflexiej*<sup>12</sup>. Dla niego prawa uchwalone przez sejmy powinny być respektowane przez województwa, nikt nie powinien czynić zamachu na władzę królewską ani jej uszczuplać.

Dowodem na to był m.in. fakt, że bez udziału posła królewskiego sejmik generalny nie podejmował obrad. Posel królewski przywoził ze sobą instrukcję królewską, listy, wygłaszał przemówienia i zachęcał do poparcia propozycji monarchy. W obradach wprawdzie nie uczestniczył, ale mógł wpływać na ich przebieg, a co ważniejsze na treść podejmowanych uchwał. Dla dworu nie było więc obojętne, kto zostawał posłem królewskim na sejmik. Za prezesury Wydźgi, zwłaszcza od momentu, gdy został podkanclerzem, biskup dość często brał na siebie obowiązek wynalezienia odpowiedniej osoby na posła królewskiego<sup>13</sup>, by tym samym móc wpływać na realizację polityki króla Jana w Prusach Królewskich.

Również w przemówieniach sejmikowych Biskupa Warmińskiego widzi Achremczyk przykłady realizacji polityki królewskiej: *Widząc pustki w skarbie państwowym, rosnące potrzeby wojskowe, buntujące się z powodu niewypłacenia żołdu wojsko, Wydźga apelował o uchwalenie podatków, o nieskapienie pieniędzy na potrzeby Rzeczypospolitej... W styczniu 1674 r. zachwalał dotychczasowy sposób wyboru króla, nie chciał wprowadzać żadnych zmian (choć wcześniej ostrzegał, że elekcje są zgubne, skłócają szlachtę i stwarzają okazję do ingerowania w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej)*<sup>14</sup>. Trudno jednak ten fakt jednostkowy generalizować skoro wiadomo, że Wydźga był obecny jedynie na 8 sejmikach generalnych zwołanych podczas jego 20 lat rządów na Warmii. Jego wpływ na decyzje tam podejmowane nie mógł być więc znaczny.

Jako prezes Ziem Pruskich bp J.S. Wydźga interesował się szczególnie portowym miastem Gdańskiem, gdyż na sejmiku generalnym zasiadali oprócz szlachty także przedstawiciele miast. Jako podkanclerzy i zaufany Sobieskiego został upoważniony na sejmie, który miał miejsce od lutego do kwietnia 1676 roku, do odebrania na wierność nowo koronowanemu królowi przysięgi od miast pruskich. Wydźga, powróciwszy z Warszawy na Warmię pod koniec czerwca, od razu udał się w podróż po Prusach Królewskich. Oprócz odbierania przysięgi mógł też obserwować nastroje ludności. Bądź co bądź zależało mu nie mniej niż królowi na pomyślnej realizacji polityki bałtyckiej Jana III. Poza tym był już przecież od 16 lat biskupem warmińskim i prezesem Ziem Pruskich, stykał się więc częściej z problemami Gdańszczan, niż jakkolwiek inny urzędnik państwowy rezydujący przy dworze.

Od kilku lat narastała w tym mieście rywalizacja między cechami a radą miejską, a probrandenburskie nastawienie tej ostatniej utrudniało doprowadzenie do końca tego konfliktu. Kiedy więc Wydźga zbliżał się na początku lipca 1676 r. do Gdańska Rada wypuściła pogłoskę, jakoby cechy nie chciały złożyć przysięgi królowi, dopóki monarcha nie załatwi ich skarg. Cechy nie dały się zastraszyć, a ich delegacja jeszcze przed wjazdem biskupa do miasta, zapewniła go o gotowości do złożenia przysięgi wierności królowi. Siódmego lipca 1676 r., gdy wszystkie cechy zgromadziły się przed ratuszem, pospiesznie ściągnięto tam Biskupa Warmiń-

<sup>12</sup> AAWO, Aa 3, k. 158, J.S. Wydźga do J.Z. Szolca, H. 30 V 1676.

<sup>13</sup> S. Achremczyk, Biskup warmiński, jw., s. 283.

<sup>14</sup> Tamże, s. 286.

skiego, który stojąc w oknie ratusza przyjął przysięgę tłumowi rzemieślników<sup>15</sup>. Była to jakby podstawa umożliwiająca przybycie do tego miasta króla, który rok później, 1 VIII 1677 roku, odbył uroczysty wjazd do Gdańska. Poza małym orszakiem wojska i rodziną, towarzyszył królowi biskup Wydźga, a także kilku innych biskupów: Olszowski, Świąciecki i Dąbski<sup>16</sup>.

Biskup Warmiński odegrał niemałą rolę w próbach mediacji pomiędzy Radą, Ławą i Trzecim Ordynkiem miasta Gdańska. Został bowiem wyznaczony 3 IX 1677 r. do dwóch komisji powołanych przez króla: jednej — do zbadania oraz rewizji praw i przywilejów Gdańska, oraz drugiej — do zbadania rachunków, dochodów i rozchodów miejskich. J.S. Wydźga znajdował się na pierwszym miejscu pośród komisarzy obu komisji<sup>17</sup>. Radzie Gdańska bardzo zależało na utrzymaniu swych przywilejów, a bodźce materialne, którymi umiała się umiejętnie posługiwać, wpływały na przychylny stosunek różnych możnych i dostojników polskich. Dla przykładu w marcu 1678 r. sekretarz Rady przesłał trzy dokumenty do opieczętowania (m.in. potwierdzenie przywileju o dobrach kaduka) przez kanclerza J.S. Wydźgę, do których dołączono podarek w wysokości 100 dukatów<sup>18</sup>.

Biskup zajmował się w Gdańsku nie tylko sprawami politycznymi, ale również religijnymi. Zostały one wywołane przez doktora Idziego Straucha, kaznodzieję kościoła Św. Trójcy i rektora Gimnazjum Akademickiego. Mimo zajmowanych stanowisk był on przeciwny katolikom i wykazywał proszwedzkie nastawienie. Sprzyjały mu rzesze rzemieślników, a niechętna była popierająca Brandenburgię Rada Gdańska, która usunęła Straucha w 1673 r. ze wszystkich zajmowanych stanowisk i pozbawiła prawa wygłaszania kazań. Dwa lata trwał o niego spór między cechami a radą, który nie obył się bez pisemnych interwencji króla. Dopiero we wrześniu 1675 r. Strauch powołany na profesora teologii na uniwersytecie w Gryfii, odpłynął do Szwecji. Statek jego jednak został po drodze zatrzymany przez Brandenburczyków będących w stanie wojny ze Szwedami, a sam Strauch uwięziony.

Po jego wyjeździe z Gdańska nienawiść plebsu do katolików bynajmniej nie zmalała. Świadczą o tym na przykład pełne oburzenia listy bpa Wydźgi. W jednym z nich biskup pisał: *Karmelici powracali z procesją z Oliwy, napadli ich przed miastem i kamieniami rzucając pędzili aż do klasztoru, potem szturmem zdobyli Kościół i zrujnowali. Ołtarze porąbali i organy popsuli nie przepuściwszy nawet najświętszemu Sakramentowi, który nogami deptali, a potem z tego kielicha czarne piwo pili i kazali sobie grać na organach. Trzech mnichów na śmierć poranili, czwarty umarł wczoraj*. Następny taki wypadek zdarzył się ponownie po 2 latach, 3 maja 1678 r. Wydźga starając się dociec prawdy, kto to spowodował pisał: *nasi podweselili w Oliwie i jakoby laik miał uderzyć krzyżem lutra nie zdejmującego czapki. Skutkiem tego zajścia był fakt, że kościół i klasztor karmelitów rabowano całą noc, od wieczora aż do rana..., zakonnicy poranieni, ks. Przeor po ulicy włóczony, kijami zbity*<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> E. Cieślak, Walki społeczno-polityczne w Gdańsku w drugiej połowie XVII wieku. Interwencja Jana III Sobieskiego, Gdańsk 1962, s. 109.

<sup>16</sup> K. Piwarski, Polityka bałtycka Jana III w latach 1675-1679, w: Księga pamiątkowa ku czci prof. dra W. Sobieskiego, Kraków 1932, t. 1, s. 227.

<sup>17</sup> E. Cieślak, jw., s. 175-176.

<sup>18</sup> Tamże, s. 271.



Miano nadzieje, że jak Strauch wróci z więzienia brandenburskiego wszystko przycichnie. Tymczasem *Straucha Kurfirst obiecał Gdańszczanom wypuścić*, ale Wydźga mówił, że *zgola lepiej i bezpieczniej temu ptaszku w klatce, niż na wolności*. Tym bardziej spodziewano się uspokojenia w mieście, gdy po powrocie kaznodzieja wolal sprzyjać magistratowi gdańskiemu, niż rzemieślnikom. Nazywano go nawet świętym lub Mas'aniello, o czym informował Szolca biskup, ale spokoju przywrócić nie zdołał. Tego spokoju życzył z całego serca Gdańskowi biskup pisząc 1 lipca 1679 r.: *O Strauchu jam zwykl pytać przede wszystkim... życząc dobrze i Ojczyźnie, i Prusom..., i Gdańskowi*<sup>19</sup>.

Jako Biskup Warmiński J.S. Wydźga był zwierzchnikiem duchownym i świeckim dla całej Warmii. O stanie diecezji, którą przyszło mu zarządzać informują nas wykazy relacji biskupa do Rzymu: z 1664, 1669 oraz 1675 roku. W XVII i XVIII wieku tylko W. Leszczyński, jako jedyny z biskupów, zawiózł osobiście relację do Stolicy Apostolskiej. Pozostali wysyłali swych pełnomocników. Prokuratorami (wysłannikami) bpa Wydźgi byli kanonicy katedralni: Karol Affaita (1664), Jan Zachariasz Szolc (1669) oraz Franciszek Kazimierz Żórawski (1675). Cała ceremonia *visitatio liminum* składała się z odwiedzenia bazyliki św. Piotra i Pawła, audiencji u papieża i złożenia relacji o stanie diecezji w Kongregacji Soborowej. Załatwianie relacji mogło trwać od kilku dni do kilku nawet lat, w zależności od tego, jak długo czekało się na audiencję lub na zwołanie Kongregacji.

Bp Wydźga w relacji z 1664 roku pierwszy wymienia wszystkie parafie diecezji warmińskiej (w sumie 81), a także nazwy parafii i archiprezbiteratów. Odnosnie kanoników kolegiackich w 1669 r. Wydźga podawał 7 kanoników rezydujących, dodając zarazem, że *obecnie z powodu uszczuplenia dochodów przez wojny rezyduje tylko 5*. Widocznie biskup stan ten uważał za tymczasowy i miał nadzieję powiększenia liczby rezydujących, do czego biskupi zawsze dążyli, a przed czym kapituła wytrwale się broniła. W relacji z 1675 roku Wydźga pisał: *Przy kolegiacie 6 kanoników żyje jak mnisi w klasztorze*. Wcześniej zaś donosił: *Duchowieństwo warmińskie nie powierzchownie, lecz gruntownie jest wykształcone, stosownie do wymogów kanonów. Nikogo nie dopuszcza się do świętych obowiązków, zanim nie pozna teologii spekulatywnej i moralnej. Stosujemy się do zasady Gracjana, która zabrania dopuszczać do święceń niedouczonej tak samo jak i upośledzonych na ciele*. W następnej relacji biskup ponownie się chlubił: *Kler mam wykształcony. Każdy z księży ukończył filozofię, teologię scholastyczną i moralną*. O ludności diecezji w 1675 r. Wydźga pisał: *Dawniej narzekano na ich pijaństwo, lecz teraz zubożeni przez wojny piją mniej, często przystępują do sakramentów św., są skłonni do uczynków miłosierdzia*. Biskup zajmował się również jednostkowymi sprawami. W relacji z 1664 r. prosił Stolicę Apostolską, by mieszkańcom Braniewa udzielała dyspens od przeszkody pokrewieństwa przy zawieraniu związków małżeńskich, gdyż Braniewo leży na skraju diecezji w pobliżu Prus i młodzi ludzie nie mają

<sup>19</sup> AAWO, Aa 3, k. 192, J.S. Wydźga do J.Z. Szolca, Gdańsk, 16 V 1676; k. 381, 385, ten do tegoż, H. 22 V 1678, 7 V 1678.

<sup>20</sup> AAWO, Aa 3, k. 295, 296, 322, ten do tegoż, H. 22 VI 1678, 24 VI 1678, 31 VII 1678, Aa 1, k. 23, H. 1 VIII 1679; ponadto o tumulcie i Gdańsku w: AAWO, Aa 3, k. 275, 283, 285, 294, 298, 312, 318, 333, 364, H. 25 V 1678, 2 VI 1678, 8 VI 1678, 20 VI 1678, 28 VI 1678, 15 VII 1678, 24 VII 1678, 18 VIII 1678, 19 X 1678, 29 VI 1678; k. 218, Gdańsk 4 I 1678; Aa 1, k. 1, 18, 19, 169, H. 29 VIII 1679, 18 VI 1679, 23 VI 1679, 29 VII 1679.

wielkiego wyboru wśród katolików, a z heretykami łączyć się nie chcą. Relacje biskupa poświęcają również sporo miejsca sprawom diaspory i akcji misyjnej. Obok Królewca drugim ośrodkiem misyjnym stała się słynna z kultu maryjnego Święta Lipka. W ostatniej z relacji Wydźga pisał, że *nie ma na świecie takiej choroby, która by tu nie została uleczone*<sup>21</sup>.

Aby doprowadzić do takich rezultatów w zarządzaniu diecezją biskup musiał ściśle współpracować z kapitułą. Dlatego też prowadził bardzo umiejętną politykę obsadzania kanonii. Nie narzucał kandydatów, lecz tak starał się pokierować wyborem, by kanonikiem został jego protegowany<sup>22</sup>. Interesował się też sprawami poszczególnych miast, jak np. Olsztyna, Barczewa, Królewca, Pasymia; sprawami braniewskich zakonnic i warmińskich studentów<sup>23</sup>. Najwięcej jednak uwagi poświęcał obsadzaniu księży na plebaniach, a miał z nimi sporo kłopotu. W lipcu 1679 r. w olsztyńskim pokłóciło się dwóch plebanów. Wydźga więc pisał: *Nie mają co robić... to błędzą, a mógł się brać drugi do sochy nie do plebani, gdzie indziej źle, że ich mało, tu źle, że nazbyt*. Biskup Wydźga zdawał sobie sprawę, że plebanie trzeba obsadzać ludźmi gospodarnymi, dlatego też informował, iż po ks. *Falowie naznaczyłem już ks. Kiedyńskiego, bo w Śliach kościół się wali, trzeba gospodarnego, co by temu potrafił*. Szczególnie w Reszlu trzeba było dobrego plebana, aby *bliscy luteranie nie mieli się czym skandalizować*. Także burmistrzem Braniewa nie mógł zostać nieodpowiedni człowiek. Głowił się więc Wydźga kogo mianować i pisał do Szolca: *Burmistrzem nowego Miasta Brunsberga nie wiedzieć kogo uczynić, bo idiota i po polsku i po łacinie, jeden sam von Diehren umie tego po trosze, jeśli nie spokojny, trafi też na takich w starym mieście, co by sobie głowy połamali*<sup>24</sup>.

Biskup musiał się też troszczyć o to, by skarbiec diecezji nigdy nie był pusty. Opuszczając Warmię pozostawił nawet w skarbcu dużą sumę pieniędzy zebranych z kontrybucji publicznych. Z uwagi na niebezpieczeństwo inwazji szwedzkiej i brandenburskiej, sejmik warmiński zebrany w lutym 1679 r. w celu zabezpieczenia tej sumy powołał komisję mającą pieniądze częściowo zamienić na złoto i trzymać w kilku miejscach<sup>25</sup>. Ten przykład ilustruje, że Wydźga był nie tylko dobrym gospodarzem, ale i zręcznym organizatorem.

Inne argumenty na temat Biskupa Warmińskiego przytoczył Henryk Damian Wojtyska, który badał procesy informacyjne o życiu i obyczajach nominatów królewskich na biskupstwo warmińskie<sup>26</sup>. Procesy owe zostały formalnie nakazane przez piąty Sobór Laterański (1544), przez wiele lat były realizowane bardzo opieszale, powrócono do nich dopiero na Soborze Trydenckim (1645–1663). Miały badać życie i obyczaje tych, którzy mieli być wyniesieni do godności biskupiej. Świadkowie zeznawali na temat stanu diecezji, ludzi i instytucji diecezjalnych,

<sup>21</sup> A. Szorc, Relacje biskupów, jw., s. 203-235.

<sup>22</sup> S. Achremczyk, Życie polityczne, jw., s. 119.

<sup>23</sup> AAWO, Aa 3, k. 121, 94, 276, 389, 269, 70, J.S. Wydźga do J.Z. Szolca, II, 21 XI 1675, 7 XI 1675, 26 V 1678, 22 V 1678, 21 IV 1678, 21 V 1675.

<sup>24</sup> AAWO, Aa 1, k. 22, ten do tegoż, II, 30 VII 1679; Aa 3, k. 46, 68, 167, 227, II, 30 I 1675, I IV 1675, 19 VIII 1676, 23 II 1678.

<sup>25</sup> A. Szorc, Dominium Warmińskie, jw., s. 132.

<sup>26</sup> H.D. Wojtyska, Diecezja warmińska w świetle procesów informacyjnych „o życiu i obyczajach” nominatów królewskich na to biskupstwo w Polsce przedrozbiorowej, *KMW* 1(1996), s. 3-27.



przynależności metropolitalnej diecezji i wakansu. Ostatnim rutynowym pytaniem w formularzu było zapytanie *o inne sprawy, dotyczące pożytku i potrzeb diecezji*. Szczegółowo pragnął o nich poinformować nuncjusza apostolskiego kanonik warmiński Krüger, który zeznawał jako świadek na procesie informacyjnym Michała Radziejowskiego, następy Wydźgi. Nuncjusz Martelli, po wysłuchaniu go, postanowił proces uzupełnić, dodając do trzynastu rutynowych pytanie specjalne: *aby w sumieniu i pod przysięgą, którą złożył, oświadczył i opowiedział, czy jest jeszcze coś więcej, co w kościele i diecezji wymaga specjalnej troski, naprawy, reformy*.

Krüger przedłożył więc całą gamę spraw wymagających interwencji: *od czterdziestu lat biskupstwo nie było wizytowane, w związku z czym nagli potrzeba powołania nie istniejącego w niej urzędu archidiacona; należy nakazać przyszlenu biskupowi zwolnienie synodu, który by zajął się reformą życia kleru, ponieważ ostatni odbył się w „niepamiętnych czasach”; od dziesięciu lat nie ma w diecezji kanclerza a od siedmiu ekonoma, który na mocy dekretów nuncjusza Commendonego powinien być indygeną mianowanym przez biskupa za zgodą kapituły; od czasu wstąpienia do jezuitów biskupa kijowskiego Tomasza Ujejskiego, który spełniał funkcje pontyfikalne w zastępstwie ordynariusza i nie istniejącego sufragana, nie są w diecezji udzielane święcenia; nie ma także egzaminatorów synodalnych, skutkiem czego nie jest zachowywana konstytucja Piusa V o przeprowadzaniu konkursów na parafie; dobra biskupie są rozdawane lub sprzedawane świeckim i panoszy się cała masa nadużyć finansowych, które uderzają przede wszystkim w poddanych biskupstwa, zmuszanych przez urzędników biskupich nawet do kupowania w niedziele i święta piwa i „gorzałki, czyli wody życia”, za nieludsko wysoką cenę; ludzie ci piją i przychodzą do kościoła zamroczeni alkoholem, ku powszechnemu zgorzeniu wiernych. Kanonik postulował także, by lepiej wglądnać w funkcjonowanie seminarium diecezjalnego w Braniewie, gdzie liczba alumnów (pięciu) jest mniejsza niż przewidziane uposażenie, „a mieszkanie i wyżywienie niegodne i nie wystarczające” (...) Kanonicy Affaita i Bużeński, zeznający 28 listopada 1678 r., potwierdzili w całej rozciągłości zarzuty stawiane administracji Wydźgi przez Krugera. Affaita dodatkowo zwrócił uwagę na krzywdę, która się działa kapłanom emerytom i siostrzom katarzyńkom, pozbawionym dochodów przysługujących im na mocy fundacji. Zwrócił także uwagę na brak kanclerza w diecezji, skutkiem czego od dwunasta lat nie były sporządzane w niej „acta iurisdicendi”. Bużeński natomiast położył nacisk na poprawienie doli poddanych, którzy, wyzyskiwani ponad miarę, uciekali do Prus Książęcych, gdzie byli narażeni na utratę wiary katolickiej<sup>27</sup>.*

Autor cytowanego wyżej artykułu nie czuł się kompetentny, by oceniać stopień prawdziwości powyższych zarzutów, które wiązały się zapewne z osobą i działalnością wszechwładnego za biskupa Wydźgi kanonika J.Z. Szolca. Niemniej jednak argumenty tu przytaczane rzucają nowe światło na Jana Stefana Wydźgę, który winien być odpowiedzialny za kierowane przez siebie biskupstwo. W listach biskupa do kanoników znaleźć można niezwykle dużo zdań świadczących o tym, że biskup troszczył się o dobrobyt Warmii i ludności tam zamieszkującej. Być może

<sup>27</sup> Tamże, s. 18-19.

nie był świadomy faktycznego stanu diecezji powierzając całą administrację wszechwładnemu, jak pisze Ojciec Wojtyska, kanonikowi Szolcowi? Co prawda spraw na Warmii do nadzorowania było tyle, że biskup często nie złączył sam ich dopatrzeć. Na przykład w grudniu 1676 roku oczekując królewskich rozkazów na Pradze pod Warszawą żalił się, że chciałby już jechać na Warmię, *gdyż kiedy było siał na wiosnę traciłem czas w Krakowie i w drodze z Krakowa, kiedy było żąć jeździło się po miastach pruskich przez niedziel cztery, teraz kiedy siał na zimę i doglądać wybieraniu czynszów to ja gawędzę tu na Pradze*<sup>28</sup>. Pisał także, iż zarządzanie biskupstwem weale nie jest takie łatwe, gdyż dobra warmińskie zostały wcześniej rozdane *niespokojnym lajdakom, także katolickim osobom*. Ziemi Warmińskiej nie chciał sprzedawać nikomu niegodnemu i oburzał się, gdy *P. Graff Schlieben chce sprzedać Lusiany. Nie wątpię — pisał przed wyjazdem do Warszawy — że JMks. Administrator na takowe rzeczy nie da zgody, a zwłaszcza, że Lusiany nie są pana Graffowe i przeciwko wyraźnemu dekretoowi uczynił, że w nie wjechał*<sup>29</sup>.

Niemalą troską napawało Wydźgę również przyjmowanie wojsk do dóbr biskupich na leże zimowe. Ciągłe zagrożenie wojną, w jakim znajdowała się Polska w latach 70. XVII wieku, było wielkim ciężarem szczególnie dla ludności, ale także i dla skarbu biskupiego. Dlatego też wielokrotnie biskup wspominał o próbach zapobieżenia leżom zimowym wojska na terytorium Warmii. Udało mu się to w 1675 r., kiedy rozkwaterowano je w pobliżu Memla, Olecka, a także na Litwie i Żmudzi. W następnym roku starał się sprowadzić wojska warmińskie biorące udział w kampanii przeciwko Turkom, aby obcy *nie zaglądali, z wielkimi gebami..., halasami i szukaniem okazji do kłopotu*. W grudniu 1676 r. także czynił wszystko, żeby biskupstwo uchronić od żołnierzy. Występował w tej sprawie nawet na obradach sejmu. Wraz z biskupami Olszowskim, Madalińskim i Dąbskim stanowczo sprzeciwił się decyzji rady senatu o skierowaniu wojsk na leże zimowe 1676/1677 do dóbr duchownych<sup>30</sup>. Sytuacja była bardzo niepokojąca, gdyż nawet bp krakowski Andrzej Trzebiecki użalał się przed Wydźgą, że ani jednej wsi nie zostawili wolnej *a zasię PP. Distributores wymawiają się, że nie było gdzie żołnierza podziąć, kiedy tak wiele Polski ubyło, toć musi być i suma większa i consistentia na dobrach teraz pozostałych*. Biskup nie chciał również, by jakiegokolwiek wojska przechodziły przez Warmię. Pisał do Szolca 16 VI 1679 r., że odmówił przejścia żołnierzom pułkownika *Mornera, gdyż nieradnym, aby zły wiatr wionął na Dobra Kapitulne, jeśli on albo mię nie usłucha, albo inszej drogi nie znalazłszy przejście, to już nie wiem co rzec*<sup>31</sup>.

Uciążliwe dla Warmii były jednak nie tylko leże zimowe. Żołnierze bowiem mieli prawo tak długo przebywać na danym obszarze, jeść, pić i mieszkać na koszt mieszkańców, dopóki nie otrzymali tzw. hyberty. Był to specjalny podatek ściągany z dóbr biskupich i królewskich na utrzymanie wojska zimą wprowadzony podczas „potopu” szwedzkiego. Do tej pory zaciągano żołnierzy na wojnę tylko od

<sup>28</sup> AAWO, Aa 3, k. 190, J.S. Wydźga do Samowskiego, Praga pod Warszawą 2 XII 1676.

<sup>29</sup> AAWO, Aa 3, k. 198, J.S. Wydźga do J.Z. Szolca, II. 7 XI 1676.

<sup>30</sup> K. Matwijowski, Pierwsze sejmy z czasów Jana III Sobieskiego, Wrocław 1976, s. 169-170.

<sup>31</sup> AAWO, Aa 3, k. 56, 65, 155, J.S. Wydźga do J.Z. Szolca, II. 23 III 1675, 29 III 1679, 25 V 1679; k. 200, Warszawa 17 XII 1676; Aa I, k. 9, II. 16 VI 1679.

wiosny do jesieni. Kiedy to się zmieniło, ludność musiała płacić podatki lub też przyjmować żołnierzy na leże zimowe. Oczywiście korzystniej było zapłacić podatek, ale trzeba było zebrać pieniądze znacznie wcześniej, by dać wojsku zaraz, gdy się o nie upomniało<sup>32</sup>. Wiedział o tym dobrze bp Wydźga, który słyszał, że żołnierze żartowali z tych, co późno dają należne im pieniądze mówiąc, iż gdy sejm uchwali *sumę 3000, to pierwiej blisko trzech tysięcy zjemy, i po staremu owe trzy nam oddadzą*, 5 stycznia 1677 roku tak informował Szolca z Warszawy: *Consistentiej Żołnierskiej podobno mieć nie będziemy, ale pieniądze kazać gotować jak najprędzej. Pieniądze, aby gotowe zastali żołnierze, gdy po nie posłą, żeby tam darmo nie wyjadali. Ja już musiałem sam dać na potrzeby JMP Wojewody Ruskiego złotych tysiąc siedemset*. W maju 1676 r. Wydźga w swym liście opisuje stolnika lwowskiego, który był *bardzo poczciwy..., serca i rozumu bardzo dobrego* i dlatego biskup nie chciał by jego ludzi przybyłych po pieniądze odsyłać niezadowolonych, jednak *żołnierz żaden nie ruszy się z hyberny, póki nie weźmie na rękę*. Tymczasem kilka dni później przyjechał kapitan z pułku podczaszego sanockiego. *Prosili tedy ci żołnierze, aby im dać choć cokolwiek... i to się uczyniło, dalo się im 2000 florenów, bo były zostaly od tego co się ludziom p. stolnikowym wydaly, nie bardzo im było w smak, że i niewiele wzięli, i prędko się ich odprawilo..., bo ja nie taki miódowy — zwierzał się Wydźga — i nie rozrzutny, nie rad ani dam, ani WMściów turbuję, chyba że już nie może być inaczej. Najciężej nam podobno będzie z ludźmi p. wojewody ruskiego, których chwala Bogu, że dotąd nie widac<sup>33</sup>*.

Płacenie hyberny było dla biskupa nieprzyjemne, choć traktował ją jako dobrowolny dar dla wojska. Wydźga był człowiekiem obowiązkowym, dlatego też w listach często upominał kanoników, by ściągali podatki systematycznie, aby potem nie stanowiły tak wielkiego ciężaru: *lepiej to powoli wydawać za wczasu, bo zaś potem będzie ciężko nagle się silić<sup>34</sup>*. Jednakże rok 1674 okazał się dla biskupa bardzo ciężki. Tym razem zwlekał z wypłaceniem hyberny mając nadzieję, że się uda choć w części jej nie oddać. Rozgoryczony pisał do Zachariasza Szolca: *co się tknie zimowych pieniędzy tak, by najlepiej żeby nigdy nie dawać*. Pięć lat później również narzekał, że pozwolono na niegodne dla człowieka *żydowskie pogłównie, aby już innych podatków nie było, a teraz pomysłano i akcyzy, i podymne, i pobory, i hyberna też ciężka jest<sup>35</sup>*. Szlachta uchwalala pobory od lanów, miasta zaś akcyzy — podatki od trunków. Ponadto Warmia przyjęła pogłównie uchwalane dla całej Rzeczypospolitej, choć szczyliła się odrębnością skarbową i mogła wyznaczyć sobie inny rodzaj podatku<sup>36</sup>.

Najbardziej obciążeni byli chłopci czynszowi, którzy zobowiązani byli do składania danin: zboża, lnu, ptactwa domowego, chmielu i wosku. Ponadto każdy

<sup>32</sup> Na temat hyberny w następujących listach: AAWO, Aa 1, k. 200, 208, J.S. Wydźga do J.Z. Szolca, H. 9 II 1674, 13 VII 1674, 29 VIII 1679; Aa 3, k. 108, 134, 154, 252, 325, ten do tegoż, H. 30 XII 1675, 5 I 1676, 22 V 1676, 6 IV 1678, 6 VIII 1678; k. 209, Warszawa, 6 I 1677; Ab 19, k. 139. J.S. Wydźga do Kapituły, H. 18 VI 1676.

<sup>33</sup> AAWO, Aa 3, k. 137, 207, 155, 160, J.S. Wydźga do J.Z. Szolca, H. 9 I 1676, 5 I 1677, 25 V 1676, 30 V 1676.

<sup>34</sup> AAWO, Aa 3, k. 160, 154, ten do tegoż, H. 30 V 1676, 18 VI 1676.

<sup>35</sup> AAWO, Aa 1, k. 193, 19, ten do tegoż, H. 6 XII 1674, 23 VI 1679.

<sup>36</sup> Na temat podatków w następujących listach: AAWO, Aa 3, k. 160, 60, ten do tegoż, H. 30 V 1676, 25 III 1675; Aa 1, k. 169, 219, 220, 223, H. 29 VII 1679, 28 VIII 1674, 22 XII 1674, 6 IX 1674.



chłop wpłacić musiał do kasy biskupiej od 15 do 20 złotych czynszu rocznego z łana<sup>37</sup>. Kiedy wojny i kontrybucje mocno zubożyły ludność, a ucisk urzędników biskupich był bezlitosny, uciekali oni do Prus Książęcych, gdzie byli narażeni na utratę wiary katolickiej. Zarzuty nadużyć finansowych i wyzysku poddanych ponad miarę, stawiają biskupowi Wydźdze kanonicy warmińscy podczas procesu informacyjnego Michała Radziejowskiego<sup>38</sup>. Niemniej jednak sprawą dyskusyjną jest czy i na ile zarzuty te są wiarygodne.

Sprawa gospodarki warmińskiej łączyła się również ściśle z problemem podatków. Od jej plonów przecież zależało, czy ludność będzie w stanie zapłacić wyznaczone sumy, czy też nie. Wspomniana wyżej niechęć Wydźgi do zapłacenia hyberty w 1674 r. wynikała właśnie z bardzo słabego urodzaju: *W najprzedniejszym kluczu Hilsberskiem... tylko 200 kopek i to bardzo słabych, a snopki cieniułne, w Grosendorfie zaś tylko 20 kopek żyta podłego. Taki wzrost plonów jak tegoroczny, toby szkoda siać — zali się biskup — lepiej by najmować rolę, szkoda czasu, żmudy, kosztu i pracy ubogich ludzi*<sup>39</sup>. Przez następne trzy lata nie ma w jego korespondencji jakichkolwiek wzmianek o gospodarce. Być może zostało to spowodowane zaginięciem znacznej ilości listów, a być może gospodarka podniosła się z upadku i nie było na co narzekać. Kilka listów z 1678 i 1679 roku wyraźnie świadczy o tym, iż plony zbóż były już wysokie nie tylko na Warmii, ale w całej Polsce. Bp Wydźga martwił się nawet tym pisząc 3 kwietnia 1678 r.: *Powrócił wczora p. Brandt z Gdańska, powiada o mnogości zboża z Polski, na które nastąpiła taniość, a spichlerze drogie i trudno o nie. Trzy dni później zaś: od spichlerza w Gdańsku nie płacą teraz taniej nad 800 florenów, tak to nacisk*<sup>40</sup>.

Biskup warmiński Jan Stefan Wydźga, jako dostojnik kościelny i przez Ziem Pruskich, odgrywał niebagatelną rolę przez całe niemal 20 lat (1659–1679) zarządzania diecezją warmińską. Czy jednak był on w Prusach Królewskich jedynie bezwolnym wykonawcą polityki Jana III Sobieskiego? Po przeanalizowaniu około 250 listów, z których większość stanowiły listy do kanonika Zachariasza Szolca, stwierdzić mogę, że nie wynika z nich, iż Wydźga był w latach 1674–1679 rzecznikiem polityki króla Jana na terenie Prus. Tezę tę wysunął S. Achremczyk i udowadniał ją w oparciu o różne źródła. Jednakże to, iż Wydźga był znakomitym mówcą i umiał przekonywać o słuszności głoszonych przez siebie racji, wcale nie musi oznaczać, że te racje były idealnym odbiciem królewskich. S. Achremczyk zaznacza, iż politykę królewską realizował Wydźga w przemówieniach sejmikowych. Wiemy natomiast, że był on obecny jedynie na 8 spośród 54 sejmików generalnych zwołanych podczas jego 20 lat rządów na Warmii. Podobnie rzadko uczestniczył w sejmikach warmińskich. Jego wpływ na decyzje tam podejmowane nie mógł być więc znaczny. Natomiast fakt — jedyny w całej 5-letniej korespondencji — niedopuszczenia do zwołania sejmiku w 1676 r. bez wiedzy króla niewątpliwie świadczy o wysokim morale politycznym biskupa i niechęci do

<sup>37</sup> A. Kopiczko, jw., s. 22.

<sup>38</sup> H.D. Wojtyńska, jw., s. 18-19.

<sup>39</sup> AAWO, Aa 1, k. 220, 223, ten do tegoż, H. 14 VIII 1674, 6 IX 1674.

<sup>40</sup> AAWO, Aa 3, k. 250, 252, ten do tegoż, H. 3 IV 1678, 6 IV 1678; inne wzmianki o gospodarce w: AAWO, Aa 3, k. 17, 228, 261, 307, H. 23 VI 1674, 25 II 1678, 14 IV 1678, 2 VIII 1678; Aa 1, k. 169, 172, H. 29 VII 1679, 4 IX 1679.

aprobowania anarchii w Prusach Królewskich. Zapewne taką postawę reprezentowali nie tylko zwolennicy Jana III, ale wszyscy ci, którym zależało na Rzeczypospolitej praworządnej. O tym zaś, że Wydźga sam brał na siebie obowiązek wyszukania osoby na posła królewskiego, aby tym samym wpływać na decyzje sejmiku generalnego, w korespondencji jest tylko jedna wzmianka. Dotyczy ona powierzenia funkcji posła królewskiego kanonikowi Janowi Działyńskiemu w lipcu 1674 r. Pozostaje więc wysunąć wniosek, iż biskup warmiński Jan Stefan Wydźga podczas rządów na Warmii starał się realizować swą własną politykę, która w latach 1674–1679 była zbieżna z polityką królewską.

Jeżeli zaś chodzi o sposób i efektywność biskupa w zarządzie diecezją warmińską stwierdzić należy, że w literaturze są na ten temat raczej pochlebne opinie. Jedynie H.D. Wojtyśka przytacza dowody na jego niegospodarność. Należy jednak pamiętać, że są to relacje kanoników warmińskich, którzy w swej ocenie mogli kierować się bardzo osobistymi względami. Pamiętajmy, iż najlepszym i najbardziej zaufanym przyjacielem Wydźgi wśród kanoników był J.Z. Szole. Powierzenie jemu przez szereg lat zarządu diecezją z pominięciem innych, równie, a może i lepiej wykształconych i pochodzących z wyższych sfer, kanoników, mogło wywołać u nich zwykłą ludzką zazdrość. Niemniej jednak faktem jest, że przez ostatnie dwa lata rządów na Warmii biskup miał mnóstwo innych spraw na głowie, które dotyczyły również jego przeprowadzki do Gniezna. Problem nominacji Wydźgi na arcybiskupstwo gnieźnieńskie zajmuje w jego korespondencji sporo miejsca. Przez cały 1678 i 1679 rok starannie przygotowywał się do wyjazdu, a jednocześnie zarządzał zarówno gospodarką warmińską, jak i gnieźnieńską, której specyfiki jeszcze przecież nie znał. Stąd też mogły wynikać jego zaniedbania w stosunku do biskupstwa warmińskiego. Problem oceny rządów biskupa Wydźgi na Warmii pozostaje wciąż otwarty. Potrzeba jeszcze wielu badań różnorodnych dokumentów i akt, analizy gospodarki ogólnopolskiej a nawet europejskiej, by stwierdzić, czy biskupstwo warmińskie było dobrze i efektywnie zarządzane, czy ludności dobrze się żyło, a dobra tu wytworzone nie były marnotrawione.

#### JAN STEFAN WYDŹGA ALS KIRCHLICHER WÜRDENTRÄGER UND PRÄSIDENT DER PREUSSISCHEN STÄNDE

##### ZUSAMMENFASSUNG

Jan Stefan Wydźga (1610–1685), Bischof von Ermland (1659–1679), Erzbischof von Gnesen, Primas der Polnisch-Litauischen Republik, auch Stellvertreter des Kanzlers (seit 1676) und dann Großer Kronkanzler (1677–1679) ist eine höchst interessante und von den Historikern wenig geforschte Gestalt. Der Verfasser des Artikels beschränkt sich auf die Analyse von fünf Lebensjahren von J.S. Wydźga (1674–1679) und versucht dabei die folgenden Fragen zu beantworten: Stand der Bischof von Ermland an der Seite vom damaligen polnischen Königs Johann III. Sobieski? Hat er die Linien der königlichen Politik in Preußen verwirklicht? Und nicht zuletzt: War Bischof Wydźga wirklich ein guter Verwalter der ermländischen Diözese, oder betrachtete er sie eher nur als eine eigenartige und große Profite bringende Quelle?

Viele Informationen über J.S. Wydźga kann man in seinem epistolarischen Nachlass finden und zwar hauptsächlich in seinem Briefwechsel mit den ermländischen Domkapitularen. Die meisten Briefe wurden an seinen Freund und treuen Diener gerichtet, an Jan Zachariasz Szolc. Die Mehrheit der erhaltenen Korrespondenz ist im Archiv der Archidiözese Ermlands in Olsztyn (Allenstein) aufbewahrt. Von dort stammen auch die im Artikel zitierten Quellen.

Als Bischof von Ermland führte J.S. Wydźga Aufsicht über alle kirchlichen Institutionen, d.h. über das Domkapitel, die Stiftskirche, das Seminar, die Jesuitenkollegs, die Pfarren und nicht zuletzt über Brüderschaften, Schulen und Spitäler. Er herrschte auch über das Land und als Präsident der preußischen Stände vertrat er ihre Interessen sowohl beim königlichen Hof, als auch beim Kronsenat. Bei den Parlamentsitzungen war er Vorsitzender der preußischen Delegation im Sejm und ebenfalls er beraumte dann die sog. Preußischen Konsilien an, um eine gemeinsame Stellungnahme des Königlichen Preußens im Bezug auf die im Sejm besprochenen Probleme zu vereinbaren.

Bischof Wydźga zeigte auch großes Interesse an der Hafenstadt Danzig. 1676 wurde er von neu gekrönten König Johann III. Sobieski dazu berechtigt, einen Treueschwur von Danzig und anderen preußischen Städten abzuschließen.

Der Artikel stellt den Bischof als guten Verwalter von Ermland dar. Anhand zitierter Quellen kann man feststellen, dass Wydźga sehr eng mit dem Domkapitel zusammenarbeitete und dass er für die Schatzkammer der Diözese immer sorgte. Die Gestalt von Bischof Wydźga fordert aber weitere Forschungen und das sowohl in den kirchlichen, als auch in den nicht kirchlichen Dokumenten.